

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp.

W Szkole muzycznej Heleny Kijeńskiej, Łódź, ul. Krótka № 9 m. 8

prowadzone będą w r. b. klasy fortepianowe przez prof. **H. Melcera** z Warszawy (kurs wyższy), prof. **Kijeńską, Mazurkiewiczą i Nirsteina** (kurs średni i niższy), **Szczepańskiego** (kurs przygotowawczy), klasa śpiewu solowego—prof. **J. Szlezigerównę** z Warszawy, klasa przedmiotów teoretycznych przez prof. **A. Dworzacką i Kijeńską**, klasa gimnastyki rytmicznej przez p. **Adę Hoch**. Zapis uczennic rozpoczął się dn. 25 sierpnia, lekcje 15 września. Szkoła wydaje świadectwa nauczycielskie. 201-3-1

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Palzera
Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztucznie najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Płomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-6-5)

Wobec groźby cholery.

Jeśli który „bicz boży” skłonił ludzi do pożytecznych uchwał w dziedzinie higieny, to była nim cholera, powiada jeden z lekarzy.

Chorobie tej, tak strasznej w dawnych czasach, rzeczywiście obowiązani jesteśmy i dobrą wodę i kanalizację

i higieniczne uprzątnięcie nieczystości przynajmniej w dużych miastach.

Cholera jest chorobą b. dawną, i w Indjach, gdzie jest jej kolebka, znana jest od niepamiętnych czasów, ograniczała się wszakże wtedy wyłącznie deltą Gangesu.

Dopiero od XIX w. mamy dokładniejsze dane o tej chorobie, gdy zaczęło na nią umierać dużo stojącego w Indjach załoga wojska angielskiego. Złota przedostała się w 1821 roku przez Persję do Astrachania w Rosji, lecz dopiero w 1830 r. idzie dalej przez Odesę, obszedłszy w ciągu lat dwóch całą Europę, a nawet i północno-amerykańskie Stany Zjednoczone.

Wtedy też panowała cholera i w Królestwie, a szczególnie upodobała sobie Galicję.

Od tej pory cholera często nawiedzała Europę, a najbardziej sprzyjała szerzeniu się jej wojny, jak nprz. w 1866 r. pomiędzy Austrią i Niemcami,

czego początki widzimy i w roku bieżącym, po wojnie bałkańskiej.

Pettenhofer był tym, który położył największe zasługi w walce z cholera, dowiodłszy, że w szerzeniu się epidemii pierwszorzędną rolę odgrywają sprzyjające warunki, a więc zarażony grunt i zarażona woda. Z tych zasad wychodząc, powstały wszystkie późniejsze przepisy, dotyczące lokalizacji i zabezpieczania innych miejscowości od tej choroby.

Ostatnia epidemia cholery nawiedziła Królestwo w 1892 r., a obecnie znów jesteśmy w obawie przed nią.

Wojska bałkańskie rozniosły cholera po półwyspie, a komunikowanie się z Bośnią, przeniosło ją do Austrii, z kąd już przez wojska, powracające po rozpuszczeniu rezerw, po całym kraju łatwo rozniesiona być może.

Obecnie wiemy już, że sto kilkadziesiąt osób podług danych urzędowych zachorowało w Budapeszcie, co przez jakiś czas ukrywano, a musi tam epidemia ta szerzyć się na dobre, gdyż zdarzają się i wypadki gwałtowne, nagłe zachorowania w tramwajach i t. d. Po kilka wypadków notowano i w innych miejscowościach Węgier. W Wiedniu po za jednym chorym, który już wyzdrowiał, notowano jeden wypadek

świeży z Bułgarii. W Marjenbadze jeden wypadek u osoby, przybyłej z Bośni. Wreszcie stwierdzono cholera w dwu miejscowościach w Galicji na granicy z Węgrami, a mianowicie w Oporcu 2 wypadki i w Wyżlowie 1.

Wszędzie wzięto się nadzwyczajnie energicznie do umiejscowienia zarazy i miejmy nadzieję, że odnośnym władzom uda się to osiągnąć i że cholera nie przyjmie tam groźniejszych rozmiarów, a tem bardziej, nie przeniesie się do innych krajów.

Nie powinno to wszakże wpłynąć na przygotowanie się nasze do przyjęcia tego nieproszonego gościa, bo z Galicji już tylko jeden krok do nas. A wiemy dobrze niestety, że nasze nie-szczęsne warunki higieniczne są bardzo sprzyjające dla cholery. Wszystkie miasta i wioski winny być uświadomione o możliwym niebezpieczeństwie, a zarządy ich przedsiębrać kroki, zwykłe w takich razach, a więc pomyśleć o baraku cholerycznym, o doprowadzeniu do porządku podwórek i miejsc ustępowych, rynsztoków etc.

U nas specjalnie w Pabjanicach jest grunt przygotowany przez panujące już od dłuższego czasu ostre choroby kanału pokarmowego z dyzenterją na czele.

1) Stanisława Zielińska.

Za grzechy ojców.

NOWELA.

Ruch ogromny i niezwykła radość panowała po wszystkich ulicach miasta Paryża. Obchodzono tam uroczyste jedno ze świetnych zwycięstw Bonapartego. Na wieżach miasta powiewały chorągwie narodowe, na pałacach i zamkach jaśniało imię lub popiersie znakomitego męża uwieńczone laurami, na ustach wszystkich „Napoleon—bohater!”

Głos dzwonów zdawał się radośnie obwieszczać Paryżowi że Francja okryła się sławą europejską, nieśmiertelną, wielką—jak duch genialny cesarza, który w tej chwili wkładał na jej skronie wieniec chwaly.

Wszystko jednym słowem jaśniało wspaniałością, weselem, wszystko spokojnie spoglądało w przyszłość, która zdawała się być tak świetną, może potężniejszą jeszcze niż teraz. Nie przeczuwano wówczas, że w niedługim czasie ucihną radosne okrzyki, cały naród pokryje się kirem żaloby, a bohater śmiało—pieszczone dziecię szczęścia, sam je-

den opuszczony od wszystkich z rozdartym sercem stanie nad ojczyzną zstępującą do grobu—wołając: „Francjo! jestem sam jeden! Francjo! powstań raz jeszcze!”

Francja, na głos zwycięzcy z pod Marengo jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, podnosi się — ostatnich synów swoich wysyła na pewną zgubę, jeszcze sto dni jaśnieje, a potem — kryje się w mogile.

* * *

Na pewnej głównej ulicy, szalony przepych i zbytek więcej jeszcze panował. Obszerny pałac, jaśniejący mnóstwem światła, wszystkich uwagę zwracał na siebie. Co chwila zatrzymywały się przed nim powozy, przybywających witala muzyka. W zbytkownie urządzonej sali tańczące pary przesuwały się jedna za drugą; wszystkich oblicza promieniały radością, wszystko zdawało się tętnić weselem. A przecież i tutaj znajdowała się postać tak smutna, tak znużona, że patrząc na ten posąg cierpienia, zdawało się widzieć zapowiedź strasznej przyszłości czy pomnik grobowy upadłego narodu.

Był to młodzieniec, lat mniej więcej dwudziestu pięciu, o szlachetnym inteligentnym obliczu. Dziwnie smutną, ale pociągającą niemal była postać tego człowieka. Wokoło niego zabawa — wszystko się uśmiechało, on oka nawet nie zwrócił na nie — a pragnąc

większej jeszcze samotności, opuścił salę — stanął na werendzie otaczającej pałac, a oparłszy się o zimną kratę balustrady — dumal nad przeszłością czy przyszłością?..

U stóp jego szumiały wody Sekwany, nad nim jaśniał pogodny horyzont zasiany milionami gwiazd, obok kwitnęły róże i rosły cyprysy.

Tutaj nie mając świadka swych myśli—westchnął kilka razy głęboko. I nie dziw—wspomnił może na swą ojczyznę—na matkę staruszkę, którą w opustoszałym zostawił dworzec, na piękne brzegi Wilji i Niemna — na Litwę ukochaną — i na swoje życie całe! Już tyle czasu minęło jak walczył pod sztandarem obcego władcy, krew swą przelewał w obronie obcego narodu — a dla swego kraju, dla siebie—cóż zyskał?.. Kiedyż powróci do swej rodzinnej wioski, kiedyż zobaczy swój dworek biały — i cały ten kraj kochany — i czy zobaczy?..

Tymczasem w głównej sali wszczął się szmer jakiś. Już prawie wszyscy zaproszeni byli obecni, zdawało się że nikogo nie brakuje, gdy wtem w drzwiach ukazał się sędziwy starzec, poważnej i pięknej postawy z posiwiałym włosem, a na jego ramieniu wsparta młoda i piękna dziewczyna. Obraz to był godny pędzla artysty — to też na ich wejście szmer uwielbienia powstał dokoła.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Prawdopodobnie magistratza przykładem innych miast zainicjuje w najbliższym czasie zorganizowanie się do ewentualnej walki z możliwą epidemją.

Czas wielki, bo oplakany jest stan sanitarny naszego miasta i dużo, dużo jest do zrobienia!

Dr. W. Eichler.

INGRES ARCYBISKUPI w Warszawie.

W niedzielę ubiegłą odbył się uroczysty ingres nowego Arcybiskupa Warszawskiego J. E. ks. Aleksandra Kakowskiego.

W uroczystym pochodzie poprzedzonym przez cechy i duchowieństwo przy biciu dzwonów we wszystkich kościołach warszawskich arcybiskup ks. Kakowski przeszedł ze swego pałacu przy ul. Miodowej przez Nowo-Miodową, Krakowskie Przedmieście i Plac Zamkowy do Katedry przy ulicy Ś-to Jańskiej. Za arcybiskupem szli przedstawiciele instytucji społecznych i ziemian polskich, z nimi straż ogniowa, wreszcie 30-sto tysięczny tłum. Księży było 340.

W Katedrze po wypełnieniu odpowiedniego ceremoniału uroczystości ingresu ks. Arcybiskup miał przemowę z tronu do duchowieństwa, zaznaczając, że pragnie służyć wiernie Kościołowi, a nie rządzić i zachęcał duchowieństwo do spełniania obowiązków kapłańskich według szczytne go powołania.

Następnie rozpoczęła się suma w czasie której ks. arcybiskup Kakowski z całą asystą udał się na ambonę, z której przemówił do zgromadzonych w świątyni.

Rozpoczął w słowa następujące:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Trwoga i przerażenie opanowały Jeremiasza, kiedy Bóg wybrał go na Proroka narodu Żydowskiego. Widział bowiem jasno klęski przeszłe i przyszłe które zawisły jak groźna chmura, nad nieszczęsnym narodem wybranym. Widział rozłam na dwa królestwa judzkie i izraelskie, które współzawodniczyły ze sobą o pierwszeństwo; potęgę i ilość wrogów zewnętrznych, którzy jawnie i skrycie dążyli do tego, by naród ukochany pochłonąć i zetrzeć z oblicza ziemi; gorączkę niezgody i waśni wewnętrznych, które wwały organizm jego jeszcze więcej osłabiał; upadek obyczajów i języka ojczystego, którymi w pogoni za kawałkiem chleba i cieleciami złotym pomiatano; pogaństwo wreszcie i balwochwalstwo, weiskając się coraz bardziej w szeregi wyznawców prawdziwej religii. Nadmiar nieszczęścia przy ogólnym zamęciu zjawili się pośród samych żydów fałszywi prorocy, którzy niepowołani od Boga klamiwie prorokowali, źli nauczyciele i niesumienni przywódcy, co nie dobra i szczęścia ludu, ale własnej korzyści szukali.

„Gdy więc Jeremiasz usłyszał słowo Pańskie: „Pierwej niżli cię utworzył w żywocie, znałem cię i pierwej niżeliś wyszedł z żywota, poświęciłem cię i prorokiem między narody dałem cię” (Jerem. I, 5), wymawiał się od postannictwa proroczego z trwogą i lękiem w sercu i mówił do Pana; „Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom jest dziecina“. Ale głos Pański i wyraźny rozkaz naglił: „Nie mów: jestem dziecina, bo na wszystko, na co cię posłę, pójdziesz i wszystko cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich, bom ja z tobą jestem. Otom dał słowa moje w usta twoje... a tak ty przepasz biodra swoje i wstan i mów do nich wszystko, co ja każę tobie... i będę walczył za cię, a nie przemogą, bom ja z tobą jestem, abym cię wybawił” (Jerem. I, 6—19)“.

Poczem poruszywszy wszystkie zagadnienia, będące na dobie, mówił, że jako syn tej ziemi, z krwi i kości członek tego kraju i społeczeństwa,

pragnie pracować na chwałę i rozwój Ojczyzny, stawiając, jako własną dewizę: operari sperare (pracować, nie tracić nadziei).

Mowa trwała przeszło godzinę. Będzie ona w formie orędzia do archidiecezjan, wydana w broszurze i odczytana z ambon wszystkich kościołów archidiecezji warszawskiej w przyszłą niedzielę.

Po skończonym nabożeństwie duchowieństwo odprowadziło ks. Arcybiskupa do drzwi katedry, skąd udał się powozem do swego pałacu.

J. E. arcybiskup ks. Kakowski jest dziesiątym z rzędu arcybiskupem warszawskim. Poprzednikami byli: (lata podane oznaczają rok objęcia arcybiskupstwa).

Pierwszy—ks. Józef Bończa-Miakowski, w r. 1799.

Drugi—ks. Franciszek Skarbek-Malczewski, w r. 1818.

Trzeci—ks. Stefan Hołowczyce, w r. 1819.

Czwarty—ks. Wojciech Leszczycki-Skarszewski,—w r. 1824.

Piąty—ks. Jan Paweł Pawęza-Woronicz, w r. 1828.

Szósty—ks. Stanisław Lubicz-Choromański, w r. 1837.

Siódmy—ks. Antoni Melchior Fijałkowski, w r. 1857.

Ośmy—ks. Stanisław Szczęsny Feliński, w r. 1862.

Dziewiąty—ks. Wincenty Chosciak-Popiel, w r. 1883.

Wierzyłem...

Wierzyłem w treść natchnionych słów,
Co z stóp padały kazalnicy.

Wierzyłem w szczęścia piękny nów,
Co nad krzyżami świątyni znów—
Miał się ukazać bladolicy.

Wierzyłem w święty, wielki trud
Tych, którzy stali u rubieży—
I ziarna prawdy nieśli w lud,
By wyrwać go z przesądnych złud
I mroku, co mu w sercach leży...

Wierzyłem w możnych hojną dłoń,
Która nie szczędzi biednym chleba—
Rzuca ofiary w nędzy łon
I szczęściem opromienia skroń
Tym, których dławil głód—potrzeba.

Wierzyłem w nędzy bliski kres
Bom słyszał piękne, szczytne hasła...
I zdało mi się, że już zezel
Potok cierpienia krwawych łez—
I że pochodnia krzywdy zgasła...

Wierzyłem w enoty jasny czar,
Czeleń jej moc co wszystko kruszy,
Wierzyłem w zanik żądz mar...
Wierzyłem w uczuć święty zar—
I w lilji biel—i w czystości duszy.

Wierzyłem, ha!—lecz dziś nie wierzę,
Bo przysł uludnych wizji czar—
Klamiwe hasła... czeze pacierze...
Fałszywy trud... nierządu leże...
I kłam co wiarę z serca starł!

R. Schaefer.

Prawa o wynajmie służby domowej.

Dotychczas ustawodawstwo rosyjskie nie zajmowało się unormowaniem stosunków gospodarzy i służby domowej. Brak ten uzupełnia obecnie projekt księgi V ustawy cywilnej. Projekt zawiera obszerny artykuł, poświęcony specjalnie „wynajmowaniu służby domowej“. Treść główniejszych paragrafów ustawy jest następująca:

Służący powinien spełniać wszystkie te prace w gospodarstwie domowym najmującego, jakie mu zostaną zleczone.

Bez pozwolenia gospodarza, służący nie ma prawa opuszczać domu. Wynajmujący obowiązany jest leczyć służących, jeżeli choroba trwa tydzień, a nie ma prawa zwolnić ich od obowiązków, jeżeli choroba trwała powyżej dwa tygodnie. Straty spowodowane przez służących, gospodarz może wytrącić z pensji. Strony mogą zerwać umowę, zawartą w terminie rocznym z wypowiedzeniem na miesiąc przedtem, a jeżeli termin wynajmu nie został określony, w terminie tygodniowym.

Gospodarz może natychmiast uwolnić służącego w wypadkach: 1) niegrzeczności, pijaństwa; 2) oszustwa lub samowolnego korzystania z mienia gospodarza; 3) spowodowania straty w przystępie gniewu lub nieczystości; 4) samowolnego opuszczenia domu gospodarza; 5) snu poza domem lub przyjęcia na nocleg osoby obcej; 6) nieostrożnego obchodzenia się z ogniem; 7) nielagodnego obchodzenia się ze zwierzętami domowymi; 8) zaraziwej lub wstrętnej choroby; 9) postępowania niemoralnego, pozbawiającego zaufania gospodarza.

Służący mogą natychmiast zerwać umowę w wypadkach: 1) czynnego znieważenia lub niemoralnego postępowania ze strony gospodarzy; 2) nakłaniania do rozpusty lub czynów przestępnych; 3) gdy dom, do którego wynajęto służących, okaże się domem rozpusty lub jaskinią gry; 4) niezapłacenia należącej pensji w ciągu dwóch tygodni po terminie; 5) wyjazdu do innej miejscowości; 6) nadmiernego przeciążenia pracą; 7) choroby lub brzemienności.

Gospodarz obowiązany jest dobrze obchodzić się ze służbą i w razie potrzeby udzielać jej poparcia i obrony.

Gospodarz nie ma prawa przeszkadzać w spełnianiu przez służbę obowiązków religijnych, a niepełnoletnich służących powinien nakłaniać do uczęszczania do świątyni odpowiedniego wyznania.

W razie śmierci służącego w domu gospodarza, obowiązany jest on dać niezbędne środki na pogrzeb, a wydatki wyliczyć z należnego służącemu wynagrodzenia lub z pozostałego po służącym mienia. Przy spełnianiu swych obowiązków, służący powinni być posłuszni gospodarzowi oraz osobom, którym gospodarz powierzył nadzór nad służbą. Służba obowiązana jest troszczyć się o wygodę i korzyści gospodarza, zapobiegać zbytecznym wydatkom w gospodarstwie i strzedz zarówno gospodarza jak i wszystkich członków rodziny od grożącego niebezpieczeństwa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z Wystawy Owadoznawczej.

Odczyt. Ostatni z szeregu odczytów d-ra W. Eichlera odbył się w niedzielę ubiegłą przy dość licznych udziale publiczności.

Tym razem tematem wykładu były pasożyty ludzi i zwierząt wśród owadów. Określiwszy pojęcie pasożytnictwa prelegent zatrzymywał się kolejno nad licznymi poszczególnymi pasożytami i przedstawiał ich rozwój, niekiedy bardzo skomplikowany, życie, sposób w jaki wyzyskują swych „gospodarzy“, sposób utrzymania gatunku, wreszcie wskazał na konieczność walki z pasożytami najbardziej szkodliwymi, do których w pierwszym szeregu należy mucha domowa tak bardzo u nas zadomowiona, że zapomina się o jej niezmiernie szkodliwym dla człowieka znaczeniu jako roznosicielki zarazków bardzo wielu chorób.

Obecnie panująca w Pabjanicach epidemia dyzenterji czyli biegunki krwawej niewątpliwie w znacznej mierze szerzenie swe zawdzięcza właśnie muchom domowym, które z zanieczyszczonych naczyń lub poscieli przenoszą zarazę na nasze produkty spożywcze. Należy więc jaknajwytrwalej tępić muchy domowe. To samo doty-

czy pehel i pluskiew, co do których też jest do wiedziona możliwość przenoszenia chorób.

Jak poprzednie odczyty tak i ten był bardzo pouczający. Obok praktycznych korzyści jakie słuchacze mogli wyciągnąć z prelekcji, musiała zwrócić uwagę z punktu widzenia naukowego ta nadzwyczajna celowość każdego zjawiska biologicznego, te wspaniałe urządzenia natury, wobec których człowiek staje w podziw i zachwycie tak małym się czując w obliczu potęgi natury.

Liczne przezrocza dobrze utrwalały w pamięci szczegóły tego bardzo zajmującego odczytu.

W sobotę ubiegłą zbiorowo zwiedziła wystawę szkoła W-iej p. Wróblewskiej, oraz chór kościelny Ś-go Florjana (57 osób).

W niedzielę wystawa owadoznawcza po dwutygodniowym trwaniu została zamknięta.

Ogółem wystawę zwiedziło 456 osób dorosłych i 309 dzieci i młodzieży szkolnej.

Wybory w fabryce Tow. Akc. R. Kindlera. Lista 26 pełnomocników, wybranych większością głosów w dniu 9-go września w fabryce Tow. Akc. R. Kindlera od robotników i oficjalistów w celu omówienia ustawy Kasy Chorych przy powyższej fabryce.

List wyboreczych było 1895, z tych 230 pustych.

1) Oberle Tomasz 944 gl. tkacz, 2) Olejniczak Stanisław 816 gl. tkacz, 3) Uznański Szczepan 785 gl. tkacz, 4) Kaczmarek Leon 709 gl. tkacz, 5) Kapuściński Teofil 696 gl. tkacz, 6) Olejnik Władysław 689 gl. rob. z farbiarni, 7) Lange Konrad 654 gl. tkacz, 8) Szabelski Antoni 599 gl. robotn. z przędz. wełny, 9) Strzelecki Władysław 562 gl. tkacz, 10) Cichecki Ignacy 561 gl. tkacz, 11) Janicz Władysław 550 gl. rob. z przędz. wełny, 12) Matuszkiewicz Michał 539 gl. robotn. z przędz. wełny, 13) Rapczyński Rajnold 532 gl. tkacz, 14) Lefik Józef 480 gl. tkacz, 15) Hanczka Michał 471 gl. tkacz, 16) Łaznowski Teofil 435 gl. stolarz, 17) Pycio Józef 430 gl. rob. z farbiarni, 18) Kowalczyk Władysław 417 gl. tkacz, 19) Pruszkowski Feliks 375 gl. tkacz, 20) Nowak Waclaw 365 gl. tkacz, 21) Kozłowski Władysław 364 gl. tkacz, 22) Ulbrych Stanisław 344 gl. rob. z farbiarni, 23) Pietrasik Wincenty 329 gl. tkacz, 24) Langhans Teodor 287 gl. zarząd. tkalniami, 25) Dłużyński Adam 273 gl. rob. z przędz. bawełny, 26) Kałużny Walenty 243 gl. tkacz.

Szarlatanerja. Dostarczono nam ogłoszenie drukowane niejakiego A. Szoula zamieszkałego przy ul. Tylnej № 4, który pod nagłówkiem „Nowe środki“, ogłasza się jako specjalista chorób skórnych i włosów. Obiecuje on w przeciągu miesiąca łysym odrośnięcie włosów, ręcząc za skutek porady. Ale czem? Po miesiącu zapewne już śladu po tym panu nie będzie.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy Pabjanic nie dadzą się nabierać spryt-nemu szarlatanowi.

Z ul. Ogrodowej i Wodnej. Parę miesięcy temu pisaliśmy o kupach gruzu leżącego na niebrukowanej części ul. Ogrodowej (w okolicy zabudowań fabrycznych Kindlera) i na również niebrukowanej ul. Wodnej.

Gruz ten leży dotychczas niepokornie, utrudniając jazdę temi ulicami, a noenä porą narażając na wypadek w razie najechania na taką górę gruzu. Konie zaś narażone są na okaleczenie nóg, gdyż w gruzie tym jest dużo butelek i skorup.

Jest to znów jedna z tych drobnych spraw miejskich, łatwych do załatwienia, boć chyba nietrudno gruz usunąć, lub rozrucić równomiernie (usunąwszy wprzód szkło) o ile jest on potrzebny do zasypania wybojów na ulicy, jeśli już trzeba by zgodzić się na ten prymitywny sposób naprawy ulic w większym mieście. Naturalnie mowa tu być może jedynie o samym

gruzie bez domieszki szmal, różnych odpadków i szkła.

Nowe dzwony. W kościele N. M. P. na Nowem Mieście zawieszono 3 dzwony, wagi 300, 600 i 1200 kilo. Wszystkie umieszczono w jednej wieży. Do drugiej ma być sprowadzony jeden wielki dzwon. Koszt dzwonów 5800 rb. będzie pokryty z pieniędzy składowych. Dotychczas wpłynęła też i większa ofiara od jednej osoby w kwocie 550 rb. Nowonabyte dzwony posiadają harmonijne brzmienie.

Jedno tylko pytanie nasuwa się wobec tego nabytku dla kościoła: czemu sprowadzono dzwony z Saksonji (od nadwornego dostawcy króla Saskiego, Franciszka Szylinga) skoro mamy w kraju 3 fabryki dzwonów: Zwolińskiego w Warszawie, Johna w Łodzi i Włodkowskiego w Węgrowie? Jeśli były ku temu jakie istotne powody to dobrzeby było wiedzieć o nich aby na przyszłość fabryki nasze mogły je usunąć i zyskać uznanie w kraju.

Nowa instytucja. Staraniem Pabjanickiego Ewangelickiego związku kobiet został zbudowany dom dla starców przy ul. Wodnej.

Dnia 8-go b. m. odbyło się poświęcenie tego domu w obecności licznie zgromadzonej publiczności.

Kąpiele rytualne żydowskie, o rewizji których donosiliśmy w swoim czasie, za urządzenia antyhygieniczne zostały przez władze policyjne zamknięte.

Gubernja Chełmska.

W niedzielę ubiegłą dn. 14 b. m. jednocześnie ze skasowaniem gub. Siedleckiej rozpoczęła życie gub. Chełmska. W dniu tym w Chełmie odbyło się otwarcie instytucji gubernjalnych.

Otwarcie miało charakter wyłącznie urzędowy; głównie zaś celebrowało prawosławne bractwo chełmskie, które dało inicjatywę do utworzenia gubernji. Byli też obecni przedstawiciele ministerjów, posłowie nacjonalści, przedstawiciele organizacji rosyjskich z Warszawy, Wilna i Kijowa.

Z Kraju.

Prawodawstwo administracyjne.

„Russk. Wiedom.“ zwracają uwagę na „prawodawstwa administracyjne“ gen. gubernatora warszawskiego, gen. Skalona:

„Do liczby najbardziej płodnych prawodawstw administracyjnych należy u nas, jak wiadomo, prawodawstwo nadwiślańskie gen. Skalona. Zajmuje ono cały tom niewiele mniejszy od pierwszego lepszemu tomowi Zbioru praw Cesarstwa i opuściło prasę pod nazwą „Zbiór przepisów obowiązujących w granicach Królestwa Polskiego“.

Książka ta ze względu na swą treść podobna jest do encyklopedji podręcznej, ponieważ obejmuje cały układ, przebieg, wszystkie formy i przejawy życia cywilnego, społecznego, prywatnego i osobistego całej ludności miejscowej. Obecnie posiadamy i klucz dla najszybszego i najłatwiejszego zrozumienia przez wszystkich najmniej nawet zrozumiałych kart owej encyklopedji. Klucza udzielił sam general Skalon. W bardzo obszernym raporcie swym, złożonym senatorowi, z powodu skargi jednego z pisarzy polskich, p. Krzywoszewskiego, na niezgodne z prawem skazanie go na grzywny za wydanie historycznej (odnoszącej się do r. 1862), książki, general gubernator warszawski wyjaśnia, czemu wogóle kieruje się on sam i jego administracja przy ustalaniu swych poglądów karnych i stosowaniu kar.

Posiadają oni swą zasadę określoną i trwałą. Zasada ta sformułowana została przez gen. Skalona w jego ra-

porcie (wyjątki z raportu podały wszystkie pisma) w ten sposób: Administracja w Królestwie Polskiem kieruje się w swych czynnościach i rozporządzeniach warunkami nie tyle charakteru formalnego, ile subiektywnego“.

Sprawa ord. Bispinga.

Pomimo rozsiewanych pogłosek o badaniu „nowych“ świadków, którzy mieli jakoby inne światło nadać pobudkom dokonania ohydneho mordu ks. Druckiego-Lubeckiego w Teresinie i stwierdzić pochopność zmarłego do wydawania weksli, kroki władzy śledczej i prokuratorskiej w ciągu paru ostatnich dni poczynione dowodnie świadczą, że głośna ekspertyza i fałszerstwo weksli miało decydujący wpływ na opinię władz prokuratorskich.

Twierdzenie, że w szeregu weksli tylko jeden na sumę rubli 50 tysięcy — nb. zapiącony w terminie, opatrzone był istotnie autentycznym podpisem zabitego, pozostałe zaś zostały sfalszowane — naturalnym biegiem logiki urobiły pojęcie o premedytacji zabójstwa, dokonanego w okolicznościach aż nadto świadczących o niezwykłej zaciętości zabójcy i pastwieniu się nad ofiarą, oraz dały poważny materiał dowodowy, który wpłynął na zmianę dotychczasowej kwalifikacji przestępstwa, w tych dniach bowiem doręczono ord. Bispingowi postanowienie władz prokuratorskich, oskarżających Bispinga o zabójstwo, przewidziane w art. 1453 kod. kar. głównych i poprawczych, a zalem z artykułu, specjalnie uwzględniającego jako motyw dokonania morderstwa — cele materialne, które naturalnie mogły dotyczyć sprawy zrabowania weksli.

Cel zabójstwa w tym wypadku i przy takiej hipotezie jest bardzo jasny i rozumie się wyklucza możliwość przy sądzeniu sprawy uwzględnienia t. zw. okoliczności „łagodzących“, to jest przejścia oskarżenia na drogę zastosowania artykułu, mówiącego o zabójstwie w rozdrażnieniu lub sprzecze.

Art. 1453 przewiduje karę od 15 lat ciężkich robót do robót bezterminowych, a zastosowanie go zupełnie wyklucza możliwość uznania, iż zabójstwo było dokonane bez premedytacji

Z ŁODZI.

Zabronione zebranie. Gubernator piotrkowski odmówił pozwolenia na powtórne ogólne zebranie wszystkich pełnomocników robotniczych do kas chorych.

O pozwolenie starała się w Piotrkowie specjalna delegacja.

O gubernię łódzką. Do Łodzi donoszą z Petersburga, że projekt skasowania gubernji kaliskiej dla utworzenia gubernji łódzkiej nie znajduje już uznania wśród władz ministerjalnych. Zwyciężył tam pogląd, że Kalisz jest już zbyt dużym miastem i zbyt szybko się rozwija, ażeby go można było bez szkody dla najżywniejszych interesów ludności pozbawiać siedziska zarządu gubernjalnego.

Jednocześnie z zaniechaniem projektu zniesienia gub. kaliskiej powstał nowy projekt, stosunkowo najłatwiejszy do skutecznego, mianowicie: ma pozostać gub. piotrkowska, ale siedziba władz gubernjalnych przeniesiona ma być do Łodzi. Podobno, jako jeden z argumentów za tym projektem, przytacza się fakt, że Piotrków rozwija się wolno i nie ma przed sobą przyszłości.

Na przeniesieniu władz gubernjalnych z Piotrkowa do Łodzi rząd nie nie straci, ponieważ fabrykanci obowiązali się wnieść własnym kosztem potrzebne gmachy i oddać je na własność skarbowi.

Projekt powyższy będzie omawiany na naradzie międzywydziałowej w sprawie utworzenia gub. łódzkiej. Narada ta, odbędzie się w końcu b. m., pod przewodnictwem dyrektora departamentu do spraw ogólnych ministerjum spraw wewnętrznych.

Wystawa ogrodnicza w Łodzi. W ubiegłą niedzielę w domu majstrów

tkackich odbyło się posiedzenie komitetu wystawy

Postanowiono otworzyć wystawę w nadchodzący piątek o godz 12 w południe.

Uchwalono zaprosić do jury pp.: W. Czajewskiego, Zbigniewa Kamińskiego, Książka, Garlikowskiego, Aleksandra Milkera, Gotharda Hermana, A. Dziaczkowskiego, Jana Grodka, H. Frankego, H. Kriera, M. Böhmego, Ugera, d-ra Koppela, D. Zandera, Richtera, F. Kuczyńskiego, Hejwowskiego, Netzla, Jastrzębskiego, Koziarskiego, Rutkowskiego, Pelela, Garnuszczyńskiego, F. Szaniora, Siwczernia, Maciejewskiego i Hosera.

Wystawa zapowiada się bardzo okazale, pawilony prawie wszystkie są już rozdane.

Wystawa trwać będzie, od 19-go września do 5-go października.

Ze szkoły muz. H. Kijeńskiej. W szkole muzycznej Heleny Kijeńskiej lekcje rozpoczęły się w poniedziałek, 15 b. m.

W roku bieżącym personel nauczycielski stanowią: znany artysta Henryk Meleer z Warszawy, Tadeusz Mazurkiewicz, Stanisław Nirstein, H. Kijeńska, Alojzy Dworzaczek, Józefina Szlezygierówna z Warszawy, Zygmunt Szczepański, Ada Hoch.

Z przemysłu. Bawi w Łodzi delegat głównej intendencji rumuńskiej, który dokonywa znacznych obrotów u wybitniejszych firm dla wojska rumuńskiego.

Przebywający od kilku dni w Łodzi kupcy z Kaukazu, dokonali szeregu zakupów towarów wełnianych i bawełnianych.

Z RÓŻNYCH STRON.

Z Bychlewa pod Pabjanicami. Jeszcze bardziej szerzy się dyzenterja w Bychlewie niż w Pabjanicach. Całe rodziny chore są na tę chorobę i niektórzy już po kilka tygodni. Do tej pory zaszedł tylko jeden wypadek śmierci u dorosłego mężczyzny.

Podobno gorzej rzecz się przedstawia na Dłutowie, gdzie sporo ludzi umiera na tę chorobę. Ciekawa rzecz czy też zarządy gminne, nauczyciele i duchowieństwo robią coś w sprawie uświadomienia ogółu ludności, jak się zachowywać mają?

Istnieje w Bychlewie fabryka p. Szynkowej, gdzie pracuje przeszło 100 ludzi, narzekają, że nie mają pomocy lekarskiej, gdyż nie wiedzą do kogo się zwrócić.

Bliskim urzeczywistnienia jest projekt zorganizowania straży ogniowej i w tym tygodniu ma już być wysłane do gubernatora odpowiednie podanie, podpisane przez grono inteligentniejszych mieszkańców Bychlewa.

Z drugiej zaś strony dużo złego jest w tej wiosce: zacofanie ogromne, mało czytają gazet, częste bójk i łobuzerka.

Z Konstąntynowa. Odbył się tu uroczysty obchód 75-letniego jubileuszu związku miejscowego tkaczów.

W czwartek ubiegły wynikł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych farbiarni i wykończalni Walfisza i Handwurela, przy Wielkim Rynku w Konstąntynowie.

Wskutek opóźnionej akcji ratunkowej, spalili się doszczętnie trzypiętrowy gmach starej farbiarni i przedziałni, zatrudniającej 200 robotników. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie budynki fabryczne, wobec czego wezwano na ratunek straż ogniową z Łodzi.

Straty wynoszą około 1/2 miliona rubli. Fabryka jest ubezpieczona w trzech Towarzystwach. Właściciele nie mają zamiaru jej odbudowywać.

Z Łasku. W sobotę ubiegłą bawił tu wicegubernator piotrkowski general-major Fortwengler.

Ze Zduńskiej Woli. W sobotę wieczorem, z nieustalonej na razie przyczyny, wynikł pożar w fabryce

Wiślickiego i Rosena. Ogień wszczął się w oddziale przedziałni.

Ratunek niesła miejscowa straż ogniowa ochotnicza, która po trzygodzinnej pracy ogień umiejscowiła. Straty wynoszą przeszło 30.000 rb.

Z Kalisza. „Riecz“ donosi, że nacjonalistę Tyczynina, który posłował z gub. grodzieńskiej do trzeciej Dumy, mianowano naczelnikiem kaliskiej dyrekcji szkolnej. Jest to szybki awans, gdyż przed wyborem na posła p. Tyczynin zajmował w Grodnie skromne stanowisko inspektora okręgowego szkół ludowych. W Dumie niejednokrotnie ujawniał swoją niechęć do „inorodców“ wogóle, a polaków w szczególności. Donosi o tem „Kur. War.“

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Paszporty ulgowe dla robotników. „Now. Wr.“ pisze: Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za niezbędne zwrócić uwagę na znaczne trudności, których doświadczają robotnicy z państwa rosyjskiego przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych.

Obecnie ministerjum wyjaśniło, że do bezpłatnych paszportów robotniczych, wydawanych robotnikom, udającym się do Niemiec na roboty rolne, powinny być stosowane przepisy przewidziane dla biletów legitymacyjnych, przyczem wydawanie takich paszportów powinno być dokonywane nie tylko w guberniach nadgranicznych, lecz w miejscach stałego zamieszkania osób, którym paszporty te są potrzebne.

Tymczasem większość napływających nad granicę robotników oświadcza, że przed wyjazdem z miejsca stałego zamieszkania nie było im wiadomo o możliwości otrzymywania ulgowych 10 i pół miesięcznych paszportów, wobec czego przyjechali oni bez paszportów przypuszczając że dopiero na granicy otrzymają zwykłe tak zw. bilety legitymacyjne.

Walka ze strajkami. Do Rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu napływać zaczęły odpowiedzi od poszczególnych organizacji handlowo-przemysłowych na zapytanie, czy pożądana jest organizacja specjalna do walki ze strajkami.

Większość organizacji przemysłowych uważa projekt utworzenia tow. ubezpieczeń od strajków za rzecz bardzo pożyteczną i potrzebną. W sprawie tej ma być zwołany specjalny zjazd przemysłowców.

O zamykanie sklepów monopolowych. Do władz gubernjalnych wpłynęły liczne uchwały gmin z prośbą o zamykanie sklepów monopolowych podczas jarmarków w miasteczkach i osadach, w obrębie tych gmin.

Gubernatorowie zatwierdzili uchwały, ale ostateczna decyzja będzie zależała od zarządów akcyzy.

Pokłady węgla. We wsi Wojkowice w Zagłębiu wykryto bogate pokłady węgla kamiennego.

Wykopalisko. W Piwonicach, w kaliskiem, natrafiono na szczątki 7-iu grobów z czasów przedhistorycznych.

Ćwierć miliona na kąpiele ludowe. Znana ze swych hojnych ofiar na cele publiczne, inż. Eugenja Kierbedziowa, złożyła za pośrednictwem d-ra Benniego na ręce d-ra Józefa Polaka, jako prezesa warsz. Tow. Hygienicznego, ćwierć miliona rubli, z przeznaczeniem tej sumy na budowę domu noclegowego wraz z kąpielami ludowymi w Częstochowie dla pątników.

Dwie katastrofy kolejowe.

W piątek o godzinie 7-iej wieczorem w pociągu idącym z Modlina na stację Warszawa-Kowelska na dystansie Praga-Wisła wyskoczyła z szyn lokomotywa a za nią wagon bagażowy i dwa pasażerskie. Poszkodowania odniosło 7 osób z obsługi pociągu.

W sobotę o godz. 2-ej m. 45 po pol. pociąg zdawczy wążkotorowy kolei Wiedeńskiej złożony z 3-ech wagonów, które przewoziły między innymi aresztantów, wykołcił się i rozbił, po przejściu mostu kolejowego na posterunku Wisła. Wszyscy obsługujący pociąg odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Z pasażerów tak w pierwszym jak i w drugim wypadku nikt nie odniósł szwanku.

Nowe projekty praw. Rada ministrów postanowiła złożyć Dumie projekty praw:

O organizacji nadzoru nad działalnością prywatnych instytucji kredytowych i

O zwiększeniu środków pieniężnych kancelarii kredytowej.

Z Litwy i Rusi.

Historyczne dęby. W pow. powińskim w odległości 10 wiorst od wsi Nemunele—Radziwiliszki w dworcu Suzejniskim, należącym do właścianki Balcunasówny rosną dwa olbrzymie dęby. Jeden z nich ma 17 arszynów w obwodzie. Drugi prawie tyleż. W spróchniałym wnętrzu tegoż drugiego może się zmieścić dziesięciu ludzi.

Według „Liet. Žinios“ do dębów tych są przywiązane legendy ludowe, że posadzone one zostały na grobie poległych rycerzy lub, że pod nimi litwini—poganie składali ofiary Perku nasowi.

Dworek leży w widłach rzek Niemienka i Suzejny.

Łakome szczyry. W mińskim sądzie okręgowym zaszedł następujący trudny do wiary fakt. Oto w wydziale cywilnym, szczyry zniszczyły akty spraw, przygotowanych dla odesłania do senatu...

Widocznie zachodzi potrzeba utrzymania „etatowego“ kota...

Ze Świata.

Pomnik ks. Józefa.

W sprawie wzniesienia pomnika na cześć ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie, postanowiono skorzystać z tego, że w muzeum Thorwaldsena w Kopenhadze znajduje się oryginalny z zamówionego w swoim czasie dla Warszawy przez wojsko polskie pomnika, którego odlew brązowy zabrany został przez Paskiewicza i znajduje się w parku prywatnym w Homlu, i zaproponowano uzyskanie prawa nowego odlewu. Pomnik stanąłby na placu Szczepańskim lub na rynku krakowskim, skąd ks. Józef wyruszył pod Lipsk, by do ojczyzny już nie powrócić.

Zaznaczyć należy, że oryginalny Thorwaldsena należy do najpiękniejszych pomników, narówni z pomnikami Marka Aureliusza w Rzymie, Kosmy Medycyusza we Florencji i Collienięgo w Wenecji.

Wyrzucenie wywłaszczonych.

Nie mogło być większego policzka, jaki rząd pruski wymierzył tym arystokratom polskim, którzy podążyli z holdem dla cesarza Wilhelma na zamek poznański, jak wyrzucenie prze-

mocą z własnych siedzib wywłaszczonych właścicieli ziemskich.

Tem upokarzający jest ów policzek, że owi arystokraci wiedzieli o przygotowaniach do takiego brutalnego postąpienia władz poznańskich.

W „Kur. Pozn.“ czytamy:

„I p. Józefa Trzebińskiego z Koldrąbia i p. Mieczysława Zabłockiego w Dobskach wydalono. Szczególnie dramatycznym było zajście w Dobskach, zajście na które pięść się zaciska, zęby ścinają, by nie krzyżać na głos cały słowy już nie oburzenia, już nie potępienia, lecz takimi, które na wieki moc swoją by miały.

W Koldrąbiu w nieobecności właściciela, bez żadnej zapowazy, bez żadnej groźby eksmisyjnej rozbito drzwi i meble wyniesiono z dworu do szopy. W Dobskach p. Mieczysław Zabłocki, wracając po krótkiej nieobecności, zastał we dworze zastępcę komisji kolonizacyjnej, który tam wszedł oczywiście przemocą, bo musiał najprzód zacząć oderwać zamki. I przyszło tu do dramatycznej sceny. Niech na dziś tylko tyle starczy, iż między innymi zastępcą kolonizacji zawołał dwóch ludzi dominjalnych (niemców) i wezwał ich, by p. Zabłockiego—wyrzucili z dworu! Dodać trzeba, że w Koldrąbiu komisja wogóle poprzednio żadną nie groziła eksmisją, w Dobskach zaś wytoczyła proces o eksmisję, lecz kilka dni przed terminem przemocą wkroczyła do dworu dobskiego.

„Tak wygląda w rzeczywistości system pruski i jego środki. Tak wyglądają dobrodziejstwa kultury, w której radzą nam się rozplynać, „ciesząc się jej błogosławieństwem“. Piszemy, że krwawą ironją wobec społeczeństwa było w takich warunkach pójście na zamek“.

Wojna japońsko-chińska?

Kolonja. Pólsruzędowa „Koelnische Ztg.“ dowiaduje się za pośrednictwem bezpośrednich depesz z Szanghaju, że wojnę japońsko-chińską uważają tam wszyscy za kwestję najbliższej chwili.

Równocześnie znaczniejsze firmy handlowe niemieckie, prowadzące interesy na Dalekim Wschodzie, otrzymały bardzo znaczące ostrzeżenia, aby wobec rosnącej z dnia na dzień w Japonii gorączki wojennej, wstrzymywały się aż do pewnego czasu ze wszystkimi daleko idącymi zobowiązaniami, czekając na rozstrzygnięcie sprawy, co nastąpić powinno w przeciągu kilku tygodni.

Z ostatniej chwili.

„Dzień kwiatka“ na Ochronkę Katolicką.

Zarząd Ochronki energicznie krząta się około zorganizowania dnia kwiatka na korzyść tej instytucji.

Kwiatki sprzedawany ma być na ulicach naszego miasta w nadchodzącą niedzielę, w razie zaś niepogody „dzień kwiatka“ odłożony zostanie do następnej niedzieli.

Sporo osób już zapisało się do krawienia z kwiatką w mieście, ale niema jeszcze wystarczającego kompletu. Dlatego też bardzo pożądane są i z wdzięcznością przyjmowane będą dalsze zapisy. Fatyga niewielka — dwugodzinny spacer po mieście, a im więcej będzie osób do kwostowania tem więcej szans dla Ochronki zdobycia tak bardzo potrzebnego zasilku pieniężnego.

Zapisy przyjmowane będą jutro w ochronce między g. 7 i 9 wiecz.

O G Ł O S Z E N I A.

Z A W I A D O M I E N I E.

Nowoprzybywający prenumeratorzy „DNIA“

którzy opłacą należność do końca roku 1913, mogą otrzymać:

PREMIUM NASZE: Atlas Geograficzny Europy za dopłatą jednego rubla

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykon. kolor. map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan militarny, kulturalny i ekonomiczny narodów współcz. ATLAS ZAWIERA NASTĘPUJĄCE MAPY: Ogólna mapa Europy, Królestwo Polskie, Mapa gub. chełmskiej, Litwa i Ruś, Rosja centralna, Rosja południowa, Austro-Węgry, Galięja i Węgry, Niemcy, Półwysep Bałkański, Anglja, Francja, Włochy górne, Włochy dolne, Hiszpanja i Portugalja, Szwajcjarja, Danja, Belgja, Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic, gór i rzek.

Atlas który za nieznaczną opłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumeratorzy DNIA przedstawia wartość kilku rubli.

Przedpłatnicy, pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na kosztu oprawy. rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIU“ biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEŃ“ powieści oryginalne i nowele. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka № 15.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie: rocznie — rb. 6,60 półrocznie — rb. 3,30 kwartalnie — rb. 1,65 miesięcznie — kop. 55. Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie — rb. 9, półrocznie — rb. 4,50 kwartalnie — rb. 2,25 miesięcznie — k. 75.

Za granicą: rocznie — rb. 14, półrocznie — rb. 7, kwartalnie — rb. 3,50 miesięcznie — rb. 1,20.

Redaktor i Wydawca: **Stefan Gorski.**

(10-5)

SKLEPOM ŁÓDKIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.

Zatwierdzone przez Ministerjum Wacława Kujawskiego w Łodzi KURSY TECHNICZNE ulica Nowo-Cegielniana 9.

- 1) Wieczorowa szkoła tkactwa przedsiębiorstwa farbiarstwa i apretury.
- 2) Dzienna szkoła tkactwa.

Zapisy do dnia 22-go Września.

Podania przyjmuje informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 4 do 10 wieczór.

210-2-2

PROSIMY ZWIEDZIĆ!!

PIWIARNIA ZOSTAŁA OTWARTĄ PRZY F. Czekanowskiego. Szosie Pabjanickiej № 771

Mamy zaszczyt zawiadomić że kto wyda rubli 2, zwracamy za tramwaj.

PROSIMY ZWIEDZIĆ!!

Kompanja Singer w Pabjanicach poszukuje zdolnych agentów-inkasentów na pensję i prowizję.

Młody człowiek poszukuje posady w biurze lub kantorze. Władza polskim i rosyjskim. Inteligentny. Oferty: Łódź, ulica Brzezińska № 77 m. 24 dla K. Kwirynowicza. (3-1)

Do odnajęcia 2 pokoje umeblowane oraz różne meble do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. (2-1)

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej“.

TEATR

LUNA

ZRANIONA AMBICJA

JASZCZURKA, serja naukowa. POKSON UKARANY ZA CUDZE SPRAWKI, arcyzabawna komedja.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 1/2 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. — Dyrekcja

Od Wtorku 16-go do Piątku 19-go Września demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. LEON W NIEBEZPIECZNYM WIEKU, wspaniała komedja.

Wybitny dramat z życia współczesnego w 3-ch wielkich aktach